



PROSTO Z SEJMU

## Ludzie, głupcze!

Dobrze funkcjonujące społeczeństwo ma swoją wartość. Jest ona istotniejsza niż prognozy analityków finansowych i tak zwane produkty finansowe, którymi handlują spekulanci, którzy wywołali już niejedną kryzys finansowy. Dobrze funkcjonujące społeczeństwo powinno być tak samo wyceniane jak wiarygodność kredytowa państwa. Powinno być znaczącym elementem wyceny każdego państwa.

W świecie, w którym wycenia się wartość tak zwanych instrumentów finansowych i pochodnych instrumentów finansowych (wiem, że to brzmi bełkotliwie, ale finansisci swój bełkot przeliczają na pieniądze) nikt na pieniądze nie przelicza dobrze funkcjonującego społeczeństwa. Społeczeństwo nie ma wartości dla finansistów, maklerów giełdowych, analityków i dla tych, którzy trzymają ster rządów. Niestety, w Polsce też jesteśmy dla nich bezwartościowi. W poprzednim numerze Nowego Górnika pisałem o wielkich rozruchach w Anglii. Część angielskich polityków uznała, że gdyby nie błędy policji, nie byłoby palenia sklepów, kradzieży i totalnej demolkki. To najbardziej bzdurna opinia na temat tego, co przez kilka dni działo się w tak zwanych złych dzielnicach kilku angielskich miast. Wielka Brytania jest krajem krzyczących nierówności: 10 mln dorosłych ludzi zarabia poniżej 15 tys. funtów rocznie, czyli na granicy minimum socjalnego. Nie mają szans na poprawę swojej sytuacji. Choć w ciągu ostatnich kilkunastu lat brytyjskie PKB rosło przeciętnie o 3 proc. rocznie, ci ludzie nie mieli żadnych korzyści z tego faktu. Powstała klasa kilkuset tysięcy bogaczy, którzy zarabiają 100 tys. Wystarczyła iskra, aby wykluczeni ze społeczeństwa biedni ludzie zaczęli wyładowywać swoją frustrację.



TADEUSZ  
MOTOWIDŁO

poseł RP

...  
**Ludzie w wieku 18-34 lata stanowią ponad 50 proc. bezrobotnych, co wywołuje kolejne zjawiska patologiczne.**  
...

Piszę o Anglii, bo z coraz większym przerażeniem czytam informacje z Polski, które pokazują, że idziemy angielską drogą.

Wbrew ostrzeżeniom SLD i związków zawodowych Platforma Obywatelska nic nie zrobiła, aby zapobiec wykluczeniu młodego pokolenia. Młodzi ludzie są zatrudniani na umowach śmieciowych. Dostają nędzne pieniądze za pracę. Ludzie w wieku 18-34 lata stanowią ponad 50 proc. bezrobotnych, co wywołuje kolejne zjawiska patologiczne. Nie widzę zrozumienia dla prostego faktu, że brak możliwości podjęcia pierwszej pracy i długi czas pozostawania bez pracy młodych ludzi będą skutkowały psychicznym wykluczeniem z rynku pracy całego pokolenia. Zatrudnianie ludzi młodych przede wszystkim na tzw. umowach śmieciowych i na najniższych stawkach ogranicza ich możliwości kredytowe, powoduje brak stabilizacji zawodowej i życiowej. To rodzi gigantyczny stres. Rząd PO generalnie proponował zwiększenie ilości umów śmieciowych, a również pogorszenie sytuacji młodych ludzi, m.in. poprzez ograniczenie obowiązywania Kodeksu pracy w tzw. pakiecie Szejnfelda, później w propozycjach sejmowej Komisji Przyjazne Państwo Palikota czy w trakcie rozmów nad „pakietem antykryzysowym”. Również rządowe propozycje wydłużenia wieku emerytalnego doprowadzą do pogorszenia sytuacji młodych ludzi na rynku pracy poprzez zwiększenie bezrobocia.

Rząd obciąży o 70 procent wydatki na aktywne wspomaganie rynku pracy.

Dzieje się tak, bo nikt nie wycenia, ile jest warte dobrze funkcjonujące społeczeństwo. Ludzie nie mają wartości. Wartość mają wskaźniki. Dlatego każdemu, kto uważa ludzi za bezwartościowy dodatek do państwa mówię: „Ludzie, głupcze!”



KOMENTUJE ADAM DEPTA

lider ZZG w Polsce KHW SA

## Dajmy sobie szansę powalczyć

Uznałem, że ubieganie się o mandat poselski z listy PSL ma sens. Przez ostatnią kadencję obserwowałem, jak w PSL rosło zrozumienie dla roli węgla w polskiej gospodarce i w polskiej energetyce. Obserwowałem także, że PSL potrafił stać się ugrupowaniem, które potrafi wstawić się za robotnikami. Klasycznym przykładem było dążenie Waldemara Pawlaka do tego, aby wszystkie sprawy społeczne zostały załatwione przed wejściem JSW SA na giełdę. Z uznaniem przyjąłem fakt, że Waldemar Pawlak wsłuchiwał się w głos strony społecznej, kiedy miała zapadć decyzja o połączeniu KHW i Węglokoksu. Do połączenia nie doszło. Zachowaliśmy samodzielność.

Kiedy dostałem propozycję kandydowania do Sejmu z listy PSL, bardzo długo wahałem się. Uznałem jednak, że jest to dobra okazja do zaprezentowania na szerokim forum problemów górnictwa. Jest to także okazja do zburzenia wielu mitów, które narosły wokół górnictwa. Na przykład wciąż się mówi o tym, że jesteśmy balastem polskiej gospodarki. To bzdura. Polskie spółki górnicze od lat są dochodowe. Są dochodowe, chociaż kolejne rządy godziły się na europejską politykę antywęglową. Wyjątkiem byli i są politycy PSL, którzy nawoływali do rozsądku. Joanna Strzelec-Łobodzińska, jako wiceminister odpowiedzialna za górnictwo, lansowała koncepcję wykorzystywania w energetyce własnych źródeł energii. Maciej Kaliski, obecny wiceminister gospodarki ds. górnictwa i energetyki, popiera koncepcję, aby umożliwić krajom Unii wykorzystywanie najtańszych i najłatwiej dostępnych rodzimych źródeł energii przy jednoczesnej stałej redukcji emisji CO<sub>2</sub>. Rozmowy na ten temat rozpoczęły się w Brukseli. To oznaczałoby zmianę bezsensownych założeń pakietu klimatycznego, który ma na celu zniszczenie górnictwa i energetyki opartej na węglu. Jestem przekonany, że reprezentanci branży górniczej w Sejmie mogą wzmocnić taką politykę. Dla Polski najważniejszym zadaniem jest propozycja zmiany uregulowań w zakresie CO<sub>2</sub> i tym samym wykorzystania rozwiązań dla węgla.

Jest szansa na to, aby jeszcze w czasie naszej prezydencji w UE wylansować koncepcję, która promowałaby zwiększanie sprawności bloków energetycznych. Poprzez zwiększenie sprawności osiągalibyśmy ograniczenie emisji dwutlenku węgla.

Raz jeszcze powtórzę – uważam, że taką politykę należy wspierać. Należy także angażować się w nią. Decydując się na kandydowanie z listy PSL, zastrzegłem, że mnie interesują sprawy górnicze. Przez ostatnie lata w Sejmie zasiadała tylko jedna osoba reprezentująca górników i środowisko górnicze. To moim zdaniem jeden z powodów, że nasz głos był słabo słyszany. Właściwie to sami pozbawiliśmy się głosu. Najwyższy czas naprawić ten błąd. Swoich reprezentantów mają chłopcy, nauczyciele, lekarze, prawnicy, urzędnicy i masa innych środowisk. My wciąż nie rozumiemy, że nie można wszystkiego wywalczyć na ulicy. Nie można także wszystkiego odpuszczać. Skoro jest szansa, aby naprawić ten błąd, liczę, że pomożecie mi go naprawić.

Na koniec chciałbym przytoczyć jedną z wypowiedzi wiceministra Kaliskiego: „odejście od promowania rodzimych źródeł energii” może spowodować załamanie europejskiej energetyki. Moim zdaniem odejście od promowania własnych przedstawicieli do organów decydujących o polityce może doprowadzić do załamania branży górniczej. Dajmy sobie szansę powalczyć.

KIJ W MROWISKO

## Zamkną nas wszystkich?

Mam w domu atlasy historyczne. W tych atlasach są między innymi mapy, na których Śląsk należy do Niemiec. Mam jeszcze gorsze mapy. Mam mapy, na których nie ma Polski. Boję się, że za te mapy mogą beknąć. Byłem nauczycielem historii i takie mapy pokazywałem uczniom. Ile lat za to dostanę?

Błady strach mnie ogarnął, kiedy przeczytałem informację na portalu „GW”, że Sławomir Kłosowski, opolski poseł PiS, wiceminister edukacji w rządzie PiS, doniósł do prokuratury na właściciela sklepu ze śląskimi gadżetami. Uznał, że np. sprzedając mapę Śląska, autorstwa Karola Miarki, nawołuje do zmiany granic. Sklep internetowy oferujący gadżety propagujące śląskości prowadzi opolanin Piotr Długosz, członek Ruchu Autonomii Śląska. Kłosowski zobaczył, co jest w sklepie, i zawiadomił prokuraturę o „nawoływaniu do nienawiści na tle różnic narodowościowych poprzez wystawianie na sprzedaż artykułów deklarujących przynależność do narodu śląskiego”.

Najbardziej podpadła posłowi PiS między innymi mapa Górnego Śląska autorstwa Karola Miarki, na której znajduje się też czeska miejscowość Opawa. Zdaniem posła to nawoływanie do zmiany granicy polsko-czeskiej. Książka Alojzego Lyski „Duchy wojny”, opowiadająca o Ślązaku wcielonym przymusowo do Wehrmachtu, zdaniem Kłosowskiego gloryfikuje udział Ślązaków w hitlerowskim wojsku. Koszulki z napisem „Nie Niemiec, nie Polak, Ślązak”, mają nawoływać do nienawiści na tle narodowościowym.

Poseł PiS chciał, aby prokuratura ścigała za sprzedaż książki, w której Alojzy Lysko opisuje



HENRYK  
SIEDLACZEK

poseł RP

...  
**Poseł PiS chciał, aby prokuratura ścigała za sprzedaż książki, w której Alojzy Lysko opisuje dramat człowieka przymusowo ubranego w mundur Wehrmachtu i wysłanego na wojnę.**  
...

dramat człowieka przymusowo ubranego w mundur Wehrmachtu i wysłanego na wojnę.

Poseł PiS chciał, aby prokuratura ścigała za sprzedaż mapy autorstwa Karola Miarki. Karol Miarka (ur. 22 października 1825 w Pielgrzymowicach, zm. 15 sierpnia 1882 w Cieszynie) był polskim działaczem społecznym na Górnym Śląsku, nauczycielem, pisarzem, publicystą i drukarzem. Inicjował utworzenie i organizował wiele polskich organizacji społecznych oraz gospodarczych. Przyczynił się znacznie do nawiązania kontaktów Śląska z innymi dzielnicami Polski. To jakaś paranoja! Kłosowski chce, żeby w wolnej Polsce wsadzać za Miarkę. Kłosowski chce, żeby w wolnej Polsce wsadzać za sprzedaż książki Alojzego Lyski, byłego posła PiS.

Dobrze byłoby, gdyby liderzy PiS ukrócili harce Kłosowskiego, bo zaczynam mieć obsesję, że jest więcej Kłosowskich i oni zamkną nas wszystkich. Na Śląsku siedzieć może każdy, bo przecież to PiS w Ślązakach widzi coś na kształt piątej kolumny. Mogą siedzieć także ci, którzy na Śląsk przyjechali z innych regionów Polski, bo mogą zostać uznani za element niepewny.

W opublikowanym kilka miesięcy temu raporcie Prawa i Sprawiedliwości o stanie państwa znalazło się między innymi takie sformułowanie: „śląskości jest po prostu pewnym sposobem odjęcia się od polskości i przypuszczalnie przyjęciem po prostu zakamuflowanej opcji niemieckiej”. Byłem przekonany, że nikt tego już nie pamięta, bo sam prezes Kaczyński wycofywał się rakiem z tej bzdury. Zapamiętał to poseł PiS Sławomir Kłosowski i wziął sobie do serca to zdanie.

